

## ROK-A 11 niedziela zwykła

Mt 9,36-10,8

Jezus, widząc tłumy ludzi, litował się nad nimi, bo byli znękani i porzuceni, jak owce nie mające pasterza. Wtedy rzekł do swoich uczniów: „Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało. Proście więc Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo”. Wtedy przywołał do siebie dwunastu swoich uczniów i udzielił im władzy nad duchami nieczystymi, aby je wypędzali i leczyli wszelkie choroby i wszelkie słabości. A oto imiona dwunastu Apostołów: pierwszy Szymon, zwany Piotrem, i brat jego Andrzej, potem Jakub, syn Zebedeusza, i brat jego, Jan, Filip i Bartłomiej, Tomasz i celnik Mateusz, Jakub, syn Alfeusza, i Tadeusz, Szymon Gorliwy i Judasz Iskariota, ten, który Go zdradził. Tych do Dwunastu wysłał Jezus, dając im następujące wskazania: „Nie idźcie do pogan i nie wstępujcie do żadnego miasta samarytańskiego. Idźcie raczej do owiec, które poginęły z domu Izraela. Idźcie i głoscie: Bliższe już jest królestwo niebieskie. Uzdrawiajcie chorych, wskrzeszajcie umarłych, oczyszczajcie trędowatych, wypędzajcie złe duchy. Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie.

### Człowiek drogą Kościoła

Jakże wymowna jest postawa Chrystusa względem znękanym i porzuconym. Patrząc na nich, litował się nad nimi. Była to postawa współczucia. Święty Mateusz w swej Ewangelii aż pięciokrotnie używa czasownika *litować się* - między innymi w przypowieści o nielitościwym dłużniku, w przypowieściach o rozmnożeniu chleba, także wtedy, Jezus mówi do swoich uczniów o misji, którą mają spełniać, idąc w świat.

Tekst Ewangelii dzisiejszej niedzieli jest bardzo znamienity: *Jezus widząc tłumy ludzi, litował się nad nimi, bo byli znękani i porzuceni, jak owce nie mające pasterza*. Współczucie Jezusa dla tłumów motywuje misję powierzoną przez Niego uczniom. Powołanie Kościoła rodzi się z tej właśnie postawy, z bezinteresownej miłości Boga do ludzi. Ma się też rodzić z bezinteresownej postawy ucznia - pod kreślny - autentycznego ucznia Chrystusowego wobec każdego człowieka.

Nie może tu chodzić tylko o samą wewnętrzną postawę współczucia ani o przelotne uczucia. Chrystus chce tu podkreślić, że współczucie lub miłosierdzie muszą być wcielone w konkretne wymiary życia będącego w potrzebie człowieka. To zaś ma się wyrażać czynną służbą na drogach naszego życia i życia innych ludzi, i to w różnych środowiskach. Czytamy w Ewangelii świętego Mateusza, że Jezus obchodził wszystkie miasta i wioski. Jego droga nie pomija nikogo. Nie liczy się On z granicami Galilei, Judei, Samarii, by widzieć człowieka w potrzebie. Tak bardzo uwidacznia się to w stwierdzeniu, że idzie, *by leczyć wszelkie choroby i wszelkie słabości*. Jezus przygląda się na tej drodze różnym sytuacjom, które wymagają przyścia z pomocą. Gdy uspokajano chorego, by nie wołał za Chrystusem, to On zganił taką postawę. Upominał nawet swoich uczniów. Odsunął ludzi i zbliżył się do tego człowieka, będącego w potrzebie.

Kościół, lud Boży, a więc i my wszyscy, mieniący się uczniami Chrystusa, musimy mieć też otwarte oczy i uszy, by widzieć i słyszeć na naszych drogach tych, którzy potrzebują pomocy, którym trzeba współczuć oraz przyjść z miłosierną pomocą. I to z pomocą konkretną. Trzeba więc dostrzegać na tej drodze adresatów. Jan Paweł II u początku swojego pontyfikatu jasno w encyklice *Redemptor hominis* napisał, że człowiek jest drogą Kościoła. Obserwowaliśmy wiele porywów budowania pomników Jana Pawła II. Trzeba raczej kroczyć po myśli tego wielkiego Papieża, tworząc pomniki miłości, dobroci, miłosierdzia. Są nimi między innymi hospicja, jadłodajnie dla tych, których nie stać na ciepły posiłek, domy opieki, ośrodki dla niepełnosprawnych. Taka jest misja Kościoła, także naszego lokalnego Kościoła. Taka też jest misja każdego ucznia Chrystusowego.